

o. Jan Mazur OSPPE

Spółeczny wymiar jubileuszowej «drogi do Ojca»

Motyw «drogi do Ojca» w *Tertio millennio adveniente*

W ramach bezpośredniego przygotowania do Wielkiego Jubileuszu Chrześcijaństwa papież Jan Paweł II zaproponował, aby okres trzech lat, od 1997 do 1999 roku, poświęcić rozważaniu tajemnicy Trójjedynego Boga [List apostolski *Tertio millennio adveniente* z 10 XI 1994 r. (= TMA), 39]. Pierwszy rok, 1997, upłynął pod hasłem: «*Jezus Chrystus, jedyny Zbawiciel świata, wczoraj, dziś i na wieki*» (por. Hbr 13, 8). Tematem refleksji był zatem Chrystus, Słowo Ojca, które stało się człowiekiem za sprawą Ducha Świętego [por. TMA 40]. Rok 1998 w szczególny sposób został poświęcony Duchowi Świętemu i Jego uświęcającej obecności wewnątrz Wspólnoty uczniów Chrystusa [por. TMA 44]. Celem zaś 1999 roku jest rozszerzenie horyzontów chrześcijanina zgodnie z perspektywą samego Chrystusa: *perspektywą prawdy o «Ojcu, który jest w niebie»* (Mt 5, 45), przez którego On został posłany i do którego powrócił (por. J 16, 28) [TMA 49].

W owym trzecim roku Ojciec Święty pragnie, aby chrześcijanie przystąpili do realizacji specjalnego programu, który został określony mianem «drogi do Ojca» [TMA 50]. Zgodnie z papieskim programem, „wszyscy są wezwani do prawdziwego nawrócenia, w łączności z Chrystusem Odkupicielem człowieka. Nawrócenie to obejmuje zarówno aspekt «negatywny», czyli wyzwolenie od grzechu, jak i aspekt «pozytywny», to znaczy wybór dobra wyrażonego w wartościach etycznych zawartych w prawie naturalnym, potwierdzonym i pogłębionym przez Ewangelię” [tamże]. Komentując niejako ów program «drogi do Ojca», Papież widzi w nim „właściwy kontekst

dla ponownego odkrycia i głębokiego przeżycia Sakramentu Pokuty w jego najgłębszym sensie” [tamże].

Sakrament Pokuty daje wszakże grzesznikowi możliwość nawrócenia się i odzyskania łaski usprawiedliwienia, wyjednanej przez ofiarę Chrystusa, Syna Bożego [por. Jan Paweł II, Bulla *Incararnationis mysterium* z 29 XI 1998 r. (= IM), 9]. Dzięki temu chrześcijanin może głębiej uświadomić sobie tajemnicę swojej tożsamości jako dziecka Bożego, aby jeszcze bardziej wejść na «drogę do Ojca». Nikt na tej drodze nie jest sam, ani też nie może czuć się osamotniony. Spodobało się wszakże Ojcu, iż zesłał Syna swego Jednorodzonego, aby obecny był we wspólnocie Kościoła, którą przenika Duch Święty. «Droga do Ojca» jest więc naznaczona tajemnicą trwania we wspólnocie ludzi, żyjących i działających w rzeczywistości ziemskiej.

Wśród zadań, jakie społeczność ludzi wierzących w Chrystusa podejmuje w świecie, nie może zabraknąć wrażliwości na dzieła apostołskie. W przekonaniu Jana Pawła II, świadomość własnej tożsamości i zadań apostołskich „każe wspólnocie wierzących żyć w świecie i jednocześnie pamiętać, że winni być *zaczynem i niejako duszą społeczności ludzkiej, która ma się w Chrystusie odnowić i przemienić w rodzinę Bożą*. Aby skutecznie wypełnić to zadanie, chrześcijanie muszą trwać w jedności i rozwijać życie wspólnotowe. Bliskość wydarzenia jubileuszowego jest silnym bodźcem do działania w tym kierunku” [IM 2].

Motyw «drogi do Ojca» stanowi rodzaj hasła, obejmującego w sumie niemały obszar zagadnień pastoralnych. Rozważając bowiem „drogę”, wiodącą do Ojca Niebieskiego, trzeba by uwzględnić wszystkie dziedziny ludzkiego życia, wywierające istotny wpływ na sytuację ziemskiego pielgrzymowania po tej drodze. Jeśli chodzi o problemy rozległe, wymagające szczegółowej analizy, to w niewielkim artykule z konieczności trzeba dokonać wyboru jedynie niektórych aspektów podejmowanych zagadnień. Obecna refleksja została więc ograniczona do zagadnień społecznych wedle klucza, który wydaje się być najbardziej przydatny ze względu na obecną sytuację Kościoła w Polsce. Jest to bowiem klucz, dający możliwość uświadomienia sobie szans i zagrożeń współczesnej cywilizacji, którą tworzy cała rodzina ludzka i za którą wszyscy ludzie są odpowiedzialni.

Słowa Pisma Świętego: «Bądźcie doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski» (Mt 5, 48), wypowiedziane przez Jezusa z Nazare-

tu, o którym wyznajemy, że jest Chrystusem, prawdziwym Bogiem i prawdziwym Człowiekiem – domagają się realizacji w konkretnych warunkach kulturowych, cywilizacyjnych. Ów wysiłek duchowy, do którego zachęca nas Jezus Chrystus, nie może być podjęty inaczej, jak tylko przy jednoczesnym uświadomieniu sobie stanu moralnego i religijnego cywilizacji współczesnej, jej blasków i cieni.

W tym miejscu wydaje się niezwykle trafna uwaga jednego z myślicieli, słynnego Teilharda de Chardin. Wedle jego opinii, na świecie ścierają się dwa ideały boskości. Prawdziwa walka toczy się nie tyle pomiędzy wierzącymi w Boga a niewierzącymi, ale pomiędzy tymi, którzy wierzą w prawdziwego Boga a tymi, co wierzą we własną koncepcję świętości, którą sobie sami stworzyli. Wiara w prawdziwego Boga nie jest czymś łatwym. Potrzebuje bowiem wysiłku, jest wymagająca. Natomiast wiara we własną koncepcję świętości wydaje się być dla wielu ludzi czymś atrakcyjnym, gdyż wychodzi naprzeciw ludzkim wyobrażeniom, relatywizuje, a nawet promuje postawy grzeszne.

My, chrześcijanie, katolicy końca XX wieku, często znajdujemy się jakby na rozdrożu, tkwimy w wirze wspomnianej walki i nie bardzo wiemy, po której stronie stanąć. A świat – ten, który znamy z mediów, a zwłaszcza z telewizji – ciągle usiłuje nas przekonać, abyśmy wybrali jego koncepcję świętości, tę – na miarę naszych egoistycznych oczekiwań i wyobrażeń – i uznali ją za swoją własną.

Skazani więc jesteśmy na dokonanie wyboru drogi ku absolutnej przyszłości. Albo będzie to droga prawdziwa, objawiona nam przez Ojca Niebieskiego w Jezusie Chrystusie przez Ducha Świętego, który został nam dany (por. Rz 5, 5); albo będzie to droga proponowana przez grzeszny świat, promująca egoizm i związaną z nim ideę samozbawienia (szczególnie lansowaną przez ruch *New Age*).

Nasze przygotowanie do Wielkiego Jubileuszu Chrześcijaństwa, o którym traktuje list apostolski papieża Jana Pawła II *Tertio millennio adveniente*, ma właśnie na celu wejście na „drogę” wiodącą ku Trójjedynemu Bogu. Dla jednych będzie to odkrycie owej drogi, której dotąd jeszcze nie znali, bądź też nie znali jej wystarczająco; dla innych będzie to ponowne wejście na drogę, którą niegdyś porzucili; a jeszcze dla innych będzie to okazją do utwierdzenia się na niej poprzez nabranie nowych sił duchowych, dzięki ewangelizacyjnej posłudze Kościoła.

Trzeba więc zastanowić się nad treścią zachęty papieskiej, zawartej w jego programie «drogi do Ojca». Jakie wynikają z niej konkretne postulaty i zadania dla nas, katolików, którzy pragniemy w sposób dojrzały świętować Wielki Jubileusz Chrześcijaństwa? Analizując myśl Papieża, wypada przyjąć zaproponowaną przezeń kolejność, mianowicie najpierw rozważyć aspekt «negatywny», a następnie aspekt «pozytywny» interesującego nas programu, którego zasadniczą treścią jest wezwanie wszystkich do „prawdziwego nawrócenia, w łączności z Chrystusem, odkupicielem człowieka” [TMA 50]. Zresztą, kolejność ta zgodna jest z perspektywą biblijną, o czym świadczy lapidarne sformułowanie św. Pawła Apostoła, adresowane do wiernych w Rzymie: „Miejcie wstręt do złego i podążajcie za dobrem” (Rz 12, 9).

Nawrócenie jako wyzwolenie od grzechu

Oficjalny dokument Papieskiego Komitetu Obchodów Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 pt. *Bóg, Ojciec miłosierdzia* [Księgarnia św. Jacka, Katowice 1998] w komentarzu do papieskiego programu «drogi do Ojca», stwierdza co następuje: „Rok poświęcony Bogu Ojcu domaga się katechezy na temat poczucia grzechu i Bożego miłosierdzia. (...) Trzeba więc, abyśmy w tym roku bardziej się otworzyli na przyjęcie łaski przebaczenia. Bóg jest Ojcem, dlatego nie wolno nam podtrzymywać w sobie poczucia winy, które by zamykało nas w sobie i w rozpaczliwym osamotnieniu” (s. 86).

Autorzy wspomnianego dokumentu zauważają, iż „współczesny świat, jak tego dowodzi literatura, sztuka, a nawet psychologia, jest często przygnieciony brzemieniem winy. Jest to zrozumiałe, gdyż poczucie winy wynika z odrzucenia miłości” (ss. 85–86). Następnie autorzy ci żywią przekonanie, że w zetknięciu się z miłością Ojca Niebieskiego niepodobna, by „podać się egoizmowi”. Staje się wówczas oczywiste, że i człowiek powinien miłować. Należy więc „wejść w siebie, uznać swój grzech i podjąć decyzję powrotu na drogę wiodącą do domu Ojca” (s. 86).

Decyzja, o której mowa, to nic innego jak postanowienie poprawy, odwrócenie się od grzechu. Jest to wszakże warunek wstępny wejścia na «drogę do Ojca», czyli na drogę zmagania się o świętość,

aby na nowo odkryć i odbudować w sobie podobieństwo do Boga. Wysiłek ten, do którego zachęca nas Zbawiciel w słowach: „Bądźcie więc doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” – stanowi niejako sens obecności chrześcijanina w świecie.

Zerwanie z grzechem nie jest łatwe. W dzisiejszym świecie bodaj największą trudność pod tym względem stanowią struktury grzechu, które na ogół mają charakter społeczny. Dotyczą bowiem życia rodzinnego, gospodarczego czy politycznego. Papież Jan Paweł II często mówi o strukturach grzechu. Zagadnienie to szczególnie rozwinął w adhortacji apostolskiej *Reconciliatio et paenitentia* z 2 grudnia 1984 roku.

Mozna śmiało powiedzieć, że obecnie w Polsce, a także w innych krajach aż roi się od tzw. struktur grzechu. Czym są struktury grzechu? Warto o nich wspomnieć, aby uświadomić sobie rangę problemu. Otóż w ujęciu Jana Pawła II struktury grzechu, to pewne utrwalone sytuacje w życiu społecznym, gospodarczym czy politycznym, które niejako zmuszają ludzi do grzechu, do postępowania sprzecznego z duchem prawa naturalnego.

Trzeba przyznać, że na świecie zdecydowana większość ludzi opowiada się za dobrem, pragnie autentycznego dobra. Ogromne rzesze ludzi prawych, uczciwych chcą zrobić dla swoich bliźnich coś dobrego, pragną im służyć, mając pod tym względem czyste intencje. Ale cóż z tego, skoro istniejące układy społeczne nie pozwalają im na realizację dobra?! Układy te niejako zmuszają ludzi do przyjmowania postaw kompromisowych, „wybiórczych” w odniesieniu do prawdy i dobra, powodując tym samym ich uczestnictwo w strukturach zła. Człowiek pogrążony w strukturach grzechu nie ma dość sił, nie potrafi postępować drogą wiodącą do Ojca Niebieskiego.

W swoim wystąpieniu chciałbym jednak mówić nie tyle o samych strukturach grzechu, obecnych *de facto* w promowanym dziś porządku ekonomicznym, politycznym, socjalnym, zawodowym, prawnym, rodzinnym, ile o szeroko rozumianym kontekście, podstawach, istotnych przyczynach owych struktur. U ich podstaw leży rozpowszechniana obecnie fałszywa koncepcja człowieka, negująca godność ludzką, błędnie rozumiejąca wolność.

Na ten temat wiele interesujących stwierdzeń podał Jan Paweł II w swoich wypowiedziach pastoralnych. Dla przykładu warto wziąć chociażby encyklikę *Veritatis splendor* (= VS) z 6 sierpnia 1993 roku. Otóż w dokumencie tym skuteczne rozwiązanie istniejących

problemów społecznych Papież widzi przede wszystkim na płaszczyźnie moralnej. Dlatego napisał o potrzebie „radykalnej odnowy [moralnej] jednostek i społeczeństw, zdolnej zapewnić sprawiedliwość, solidarność, uczciwość i jawność” [VS 28]. Wspomniane wartości, których domaga się odnowa życia społecznego, nie są łatwe do osiągnięcia. Zdaniem Papieża, wśród przeszkód stojących na drodze do ich realizacji nietrudno „odnaleźć przyczyny w swej istocie «kulturowe», to znaczy związane z określonymi wizjami człowieka, społeczeństwa i świata” [tamże]. Nie są to wszakże przyczyny najważniejsze. Za istotę każdej kwestii społecznej Jan Paweł II uznał „zmysł moralny”, którego podłożem i wypełnieniem jest zmysł „religijny” [tamże]. Wypowiedź ta stanowi swego rodzaju syntezę dotychczasowego ujmowania „kwestii społecznej” – w encyklice *Veritatis splendor* określonej mianem „kwestii kulturowej”, którą już Leon XIII a także jego następcy widzieli nade wszystko jako kwestię z natury swej moralną.

W encyklice społecznej *Centesimus annus* (= CA) z 1 maja 1991 roku Papież zaledwie wspomniał o tym, że osią każdej kultury jest postawa człowieka wobec Boga. Kultury zaś poszczególnych narodów są w gruncie rzeczy różnymi odpowiedziami na pytanie o sens osobistej egzystencji; gdy to pytanie zostanie uchylone, kultura i życie moralne ulegają rozkładowi [CA 24]. Natomiast w encyklice *Veritatis splendor* spojrzenie Papieża sięga znacznie głębiej. Zastanawiając się nad współczesną kwestią kulturową, wskazał on na nieobecność na znacznym obszarze kultury świadomości podstawowej relacji pomiędzy prawdą, dobrem i wolnością [VS 84]. Zauważył, iż „niewzruszoną podstawę moralności i niezastąpiony warunek moralności, to znaczy przykazań, zwłaszcza przykazań negatywnych, które zabraniają zawsze i w każdym przypadku, postępowania i czynów sprzecznych z godnością osoby ludzkiej”, stanowi Dobro najwyższe, czyli sam Bóg. Dobro moralne i Bóg, jako Dobro najwyższe, spotykają się w prawdzie. Tę prawdę stanowi Bóg, Stwórca i Odkupiciel, a także człowiek, stworzony i odkupiony przez Boga. W konkluzji Papież podkreślił, że „tylko na fundamencie takiej prawdy można budować odnowione społeczeństwo i rozwiązać najbardziej złożone i poważne problemy, które nim wstrząsają” [VS 99].

Jeśli chodzi o współczesne problemy społeczno-polityczne, to encyklika *Veritatis splendor* nieprzypadkowo zatrzymuje się przy to-

talitaryzmie. Jej Autor stwierdził bowiem, iż „totalitaryzm rodzi się z negacji obiektywnej prawdy: jeżeli nie istnieje prawda transcendentna, przez posłuszeństwo której człowiek zdobywa swą pełną tożsamość, to nie istnieje też żadna pewna zasada, gwarantująca sprawiedliwe stosunki pomiędzy ludźmi” [tamże]. Wtedy – jak zauważył Papież – „triumfuje siła władzy i każdy dąży do maksymalnego wykorzystania dostępnych mu środków, do narzucenia własnej korzyści czy własnych poglądów, nie bacząc na prawa innych” [tamże]. W przekonaniu Jana Pawła II, nowoczesny totalitaryzm ma swoje główne źródło w negacji transcendentnej godności osoby ludzkiej [por. CA 44].

Ocena totalitaryzmu, zdecydowanie negatywna, niejako prowokuje konieczność ustosunkowania się do zasady demokracji. Papież dostrzega w niej wartość pozytywną, dającą solidny fundament i trwałą gwarancję sprawiedliwego i pokojowego współżycia ludzi. Demokracja narażona jest jednak na niebezpieczeństwo sprzymierzenia się z relatywizmem etycznym, polegające na zanegowaniu podstawowych praw osoby ludzkiej, a nawet wchłonięciu jej potrzeb przez politykę. Papież mocno podkreśla tego rodzaju niebezpieczeństwo, gdyż relatywizm etyczny pozbawia życie społeczności cywilnej trwałego moralnego punktu odniesienia; w sposób radykalny odbiera społeczeństwu zdolność rozpoznawania prawdy. „Jeśli bowiem – jak napisał Papież w encyklice *Centesimus annus* – nie istnieje żadna ostateczna prawda, będąca przewodnikiem dla działalności politycznej i nadająca jej kierunek, łatwo o instrumentalizację idei i przekonań dla celów, jakie stwarza sobie władza. Historia uczy, że demokracja bez wartości łatwo się przemienia w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm” [VS 101; por. CA 46].

Stąd Ojciec Święty widzi potrzebę przypomnienia szczególnie tej najbardziej podstawowej prawdy o człowieku, iż osoba ludzka ze względu na otrzymaną od Boga godność z samej swej natury stanowi podmiot praw, „których nikt nie może naruszać: ani jednostka czy grupa, ani też klasa, naród lub państwo. Nie może tego czynić nawet większość danego społeczeństwa” [VE 99; por. CA 44].

Spoglądając na współczesne zagrożenia cywilizacyjne, których rdzeniem są zagrożenia natury moralnej, warto przejść do konkretnych. Co w określonych sytuacjach stanowi, czy może stanowić zamach na prawdę o człowieku, odbierając mu wolność a w konse-

kwencji pozbawiając go prawdziwego dobra. Otóż tym niebezpieczeństwem jest praktyczna negacja ludzkiej godności, powodująca sytuację odejścia od dekalogu.

Warto w tym miejscu przywołać *Katechizm Kościoła Katolickiego* (= KKK), aby uświadomić sobie zachowania i czyny, które sprzeciwiają się ludzkiej godności. Oto ich szczegółowy katalog: kradzież, umyślne przetrzymywanie rzeczy pożyczonych lub znalezionych, oszustwo w handlu, niesprawiedliwe wynagradzanie za pracę, podnoszenie cen z wykorzystaniem niewiedzy lub pilnych potrzeb innych, przywłaszczanie sobie i wykorzystywanie dla prywatnych celów dóbr należących do społeczeństwa lub przedsiębiorstwa, złe wykonywanie pracy, oszustwa podatkowe, fałszowanie czeków i rachunków, nadmierne wydatki, marnotrawstwo itp. [KKK nn. 2408–2413; por. VS 100].

Wykaz ten, jak widać, jest szczegółowym rozwinięciem siódmego przykazania dekalogu. Nie byłoby w tym nic oryginalnego, gdyby nie wyraźne zaakcentowanie personalistycznej podstawy, na której osadzony jest sens przykazania „Nie kradnij!”. W *Katechizmie* widnieje bowiem następujący passus: „Siódme przykazanie zabrania czynów i przedsięwzięć, które kierując się jakąkolwiek motywacją – egoistyczną czy ideologiczną, handlową czy totalitarną – prowadzą do zniewolenia istot ludzkich, do przesłonięcia ich osobowej godności, do kupowania ich, sprzedawania i wymieniania, jak gdyby były towarem. Sprowadzanie człowieka przemocą do roli przedmiotu użytkowego lub źródła dochodu jest grzechem przeciw jego godności i fundamentalnym prawom” (n. 2414).

W praktyce życia społecznego widać wyraźnie, jak relatywizm etyczny sprzymierzony z demokracją kwestionuje wartości moralne. Papież z niepokojem napisał, iż „niektóre panujące opinie stwarzają wrażenie, że nie ma już takiej wartości moralnej, którą należy uznawać za niezniszczalną i absolutną” [VS 84]. Jako zastraszający przykład podał fakt, że „na oczach wszystkich okazuje się pogardę wobec ludzkiego życia – już poczętego, a jeszcze nie wydanego na świat” [*tamże*].

Do sprawy szacunku dla życia ludzkiego Ojciec Święty powrócił z całą stanowczością i zarazem powagą Następcy św. Piotra w kolejnej swojej encyklice z 25 marca 1995 roku, która nosi tytuł *Evangelium vitae* (= EV). Jest ona poświęcona ukazaniu „wartości i niena-

ruszalności życia ludzkiego". Autor przypomniał, iż „życie ludzkie jest święte i nienaruszalne”, piętnując przy tej okazji „odrażającą zbrodnię przerywania ciąży” i „dramat eutanazji” [EV 44, 46, 58, 64 oraz tytuły podrozdziałów].

Chociaż w chwili obecnej nieco osłabły wysiłki przeciwników obrony życia nie narodzonych, to jednak zdają się nasilać akcje na rzecz eutanazji. Ostatnio słyszy się w środkach społecznego przekazu o wynikach przeprowadzanych sondaży na temat opinii społeczeństwa w tej sprawie. Z badań ankietowych CBOS-u wynika, że 51 procent Polaków akceptuje „skrącanie życia ludzkiego”. Wedle opinii ks. bpa Stanisława Stefanka, przewodniczącego Rady Episkopatu ds. Rodziny, w ankiecie tej zastosowano typowe zabiegi socjotechniczne, które mają doprowadzić do uzyskania upragnionych wyników. Jest to – używając słów Biskupa – „podręcznikowy sposób kłamania”. Trudno odmówić słuszności tej opinii. Aby uzyskać zaplanowane wyniki, celowo wprowadza się do ankiety wyrażenia nieostre. Nie pyta się wprost, czy ankietowani popierają eutanazję, lecz czy są za „skrącaniem cierpień”. Nadając sprawie zabarwienie emocjonalne, uzyskuje się w ten sposób oczekiwane uprzednio wyniki, bo któż miałby odwagę opowiedzieć się za „przedłużeniem cierpień”? Należy jednak postawić pytanie bardziej zasadnicze: czemu mają służyć tego rodzaju badania? Otóż wydaje się, iż środowiska zainteresowane wprowadzeniem w Polsce ustawodawstwa zezwalającego na eutanazję, pragną przy pomocy manipulacji socjotechnicznej wmówić ludziom, że jest to sprawa normalna, do której należy się przyzwyczaić, a nawet, z którą należy się zgodzić, bo popiera ją przecież większość.

Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, jak wielkie i groźne struktury grzechu może utworzyć ewentualna ustawa zezwalająca na eutanazję. A niestety, zagrożenie to jest całkiem realne. Dodam tylko, że na Zachodzie, tam gdzie wprowadzono ustawowo eutanazję, w pierwszym rzędzie były nią zainteresowane wielkie towarzystwa ubezpieczeniowe. Dziś, gdy zastanawiamy się, jaki wybrać fundusz emerytalny, warto też zwrócić uwagę na oblicze ideowe firm, proponujących tego rodzaju usługi.

Zerwanie z grzechem jest wszakże tylko warunkiem nawrócenia. Musi towarzyszyć mu wszakże pozytywne działanie, a więc „podążanie za dobrem”, czyli realne pójście «drogą do Ojca». Powinniśmy jednak zdawać sobie sprawę z tego, że głównym sprawcą grzechu

jest Szatan. Kościół bardzo wyraźnie poucza o nim podczas uroczystej liturgii chrzcielnej. Tego czynnika sprawczego nie można bagatelizować, ale też nie wolno przeceniać. Trzeba wziąć poważnie pod rozwagę radę i zarazem przestrożę św. Piotra Apostoła, który powiedział: „Bądźcie trzeźwi i czuwajcie, bo wasz przeciwnik, diabeł, krąży jak lew ryczący, szukając kogo by pożarł. Wy zaś sprzeciwiajcie mu się mocni w wierze” (1 P 5, 8–9). Widać więc, że na «drodze do Ojca» niezwykle ważna jest moc wiary. Dzięki niej możemy wejść w pozytywną fazę nawrócenia, którą jest wybór dobra.

Nawrócenie jako wybór dobra

Autentyczne nawrócenie polega na wyborze dobra wyrażonego w wartościach etycznych zawartych w prawie naturalnym, potwierdzonym i pogłębionym przez Ewangelię. Realizacja tego dobra w życiu ludzkim stanowi właśnie «drogę do Ojca». Dzięki pełnieniu dobrych uczynków płynących z wiary, chrześcijanin wchodzi na drogę doskonałości.

Nie wystarczy tylko wejść na «drogę do Ojca», ale trzeba również konsekwentnie po niej kroczyć, korzystając z przywileju wolności dzieci Bożych (por. Rz 8, 21) i kierując się wymaganiami prawdy i dobra [por. VS 31–35, 62 i in.]. «Droga do Ojca» jest drogą pokoju Bożego, drogą doskonałości, drogą świętości. Słowem, jest to droga miłości, podjęta wedle zamysłu Boga, który sam jest Miłością (por. 1 J 4, 8). Bóg Ojciec miłosierdzia (por. 2 Kor 1, 3) objawił ludzkości tę drogę w swoim umiłowanym Synu, Jezusie Chrystusie. Umocnił nas na tej drodze darem jedności w Duchu Świętym (por. 2 Kor 13, 13).

Niezwykle znaczenie dla przybliżenia prawdy o naturze i sensie owej «drogi do Ojca» posiada słynna rozmowa Jezusa z Apostołami, podczas której wyjaśnił im swoją pozycję w porządku zbawczym. Chodzi tu o tzw. *Mowę pożegnalną* zanotowaną przez św. Jana Ewangelistę. Zbawiciel „rozstając się” ze swoimi uczniami, zapewnił ich, że musi odejść z tego świata, aby przygotować dla nich miejsce w domu swego Ojca. W rozmowie wyraził się następująco: „Znacie [przecież] drogę, dokąd Ja idę” (J 14, 4). Wtedy odezwał się Tomasz, pytając zdziwiony: „Panie, nie wiemy, dokąd idziesz. Jakże więc możemy znać drogę?” (J 14, 5). W odpowiedzi Jezus oświadczył: „To

Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie” (J 14, 6). Następnie zaś odpowiadając na wątpliwości Filipa, stwierdził: „Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca. (...) Czy nie wierzysz, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie?” (J 14, 9–10).

Wydaje się, że w życiu codziennym, uwikłanym w rozmaite problemy, brakuje nam, chrześcijanom, tej właśnie perspektywy wiary. Chyba zbyt słabo wierzymy w to, że Jezus Chrystus jest jedyną, wyłączną i pewną «drogą do Ojca». Jest to droga pełna nowości i optymizmu, ale jednocześnie niełatwa. Przenika ją tajemnica łaski Bożej. Nie wszyscy pojmują jej zbawczy sens, lecz tylko ci, którzy otwierają swoje wnętrza na dar owej łaski.

Pogłębiona świadomość «drogi do Ojca» daje odpowiednią moc wiary nie tylko do unikania grzechów, ale także do rozwijania cnót. W szczególności uzdalnia do praktykowania cnót i zasad moralnych w życiu społecznym. Warto raz jeszcze sięgnąć do najnowszego *Katechizmu*, w którym jest właśnie mowa o potrzebie rozwijania cnót społecznych. Przykładem niechaj będzie następujący fragment, zacytowany także w encyklice *Veritatis splendor*: „W dziedzinie gospodarczej nakaz poszanowania ludzkiej godności oznacza, że należy praktykować: cnotę umiarkowania, aby ograniczać przywiązanie do dóbr tego świata; cnotę sprawiedliwości, aby respektować prawa bliźniego i oddać mu to, co się mu należy; cnotę solidarności – w myśl złotej zasady i na wzór wielkoduszności Chrystusa” [KKK, n. 2407; VS 100]. Natomiast w odniesieniu do życia politycznego, można by za Janem Pawłem II podać następujący katalog zasad: uczciwość w kontaktach między rządzącymi a rządzonymi, jawność w administracji publicznej, bezstronność w rozstrzyganiu spraw publicznych, poszanowanie praw przeciwników politycznych, ochrona praw ludzi oskarżonych w procesach i sądach doraźnych, sprawiedliwe i uczciwe wykorzystanie pieniędzy publicznych, odrzucenie niegodziwych metod zdobywania, utrzymywania i poszerzania władzy za wszelką cenę [por. VS 101].

Oto «droga do Ojca», która przebiega także przez życie gospodarcze i polityczne! Na tej drodze niezwykle ważne znaczenie ma związek prawdy z wolnością. Zakwestionowanie tego związku wystawia całe życie społeczne na ryzyko, zagrożenie i rozkład. Moralność w gruncie rzeczy musi być oparta na prawdzie i dopiero w niej

jest w stanie otworzyć się na autentyczną wolność, odgrywającą niepowtarzalną, niezastąpioną rolę w życiu osobistym, rodzinnym, społecznym i politycznym, służąc rozwojowi ludzkości w kierunku prawdziwego dobra i przyczyniając się w ten sposób do budowy królestwa Bożego [por. VS 101].

«Droga do Ojca» a dekalog

Chrześcijan, kiedy pragnie iść drogą doskonałości poprzez życie społeczno-gospodarcze i społeczno-polityczne, w każdej sytuacji musi pamiętać o dekalogu, który jest szczególnym światłem dla życia wewnętrznego, duchowego. Pod tym względem niezwykle wręcz znaczenie posiadają przykazania z drugiej tablicy: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, czcij ojca i matkę oraz miłuj swego bliźniego jak siebie samego (Mt 19, 18). Sam Jezus Chrystus wskazał przecież na ich rangę ewangelicznemu rozmówcy. Stanowią one „podstawowe zasady życia każdego społeczeństwa” [VS 97]. Ponieważ sformułowane są w kategoriach ogólnych, wobec tego domagają się konkretyzacji w postaci szczegółowego kodeksu postępowania. Jest to możliwe i konieczne, gdyż „osoba ludzka jest i powinna być zasadą, podmiotem i celem wszystkich instytucji społecznych” [*tamże*].

Elementarne zasady moralne życia społecznego stanowią więc podstawę określonych wymogów, do których muszą się dostosować zarówno władze publiczne, jak i obywatele. Nawet dobre intencje i trudne nieraz okoliczności nie uprawniają nigdy władz państwowych ani poszczególnych osób do łamania fundamentalnych i niezbywalnych praw osoby ludzkiej.

Konkludując, trzeba raz jeszcze podkreślić, że moralną podstawę życia społecznego stanowi dekalog. Papież Jan Paweł II nieustannie o tym przypomina światu, wskazując na przykazania Boże jako ogólne niezmiennie zasady moralne, domagające się konkretyzacji w odniesieniu do zmiennych warunków życia społecznego w postaci szczegółowego kodeksu postępowania.

W przekonaniu Ojca Świętego posłuszeństwo prawu moralnemu w dziedzinie społecznej może urzeczywistniać się jedynie wówczas, gdy poszczególne osoby ludzkie, jak i całe społeczności wystarczają-

co uświadomią sobie podstawową relację pomiędzy prawdą, dobrem i wolnością. Idzie o zrozumienie, że wolność musi być podporządkowana transcendentnej prawdzie o człowieku, którego istnienie w tej prawdzie stanowi dlań prawdziwe dobro. Zanik tej świadomości stanowi dotkliwą w skutkach współczesną kwestię kulturową, wcale nie mniejszą od tej, do rozwiązania której wzywał w końcu zeszłego stulecia Leon XIII.

Na koniec trzeba zauważyć, że posłuszeństwo prawu moralnego jest jakby jednym z imion «drogi do Ojca». Jeśli w tej dziedzinie doświadczamy trudności, to są one tylko potwierdzeniem ducha Ewangelii. Droga wiodąca do królestwa Bożego jest przecież trudna. Niemniej jednak stanowi ona niczym nie zastąpiony klucz do realizacji świętości na wzór Bożego zamysłu. Zachętą i jednocześnie przestrogą, także w dziedzinie spraw społecznych, niechaj staną się dla nas słowa samego Zbawiciela: „Wchodźcie przez ciasną bramę! Bo szeroka jest brama i przestronna ta droga, która prowadzi do zguby, a wielu jest takich, którzy przez nią wchodzi. Jakże ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia, a mało jest takich, którzy ją znajdują!” (Mt 7, 13–14).

Czy dziś, w obecnej kulturze, ustawiającej wszystko jakby na przekór chrześcijaństwu, możliwa jest tak rozumiana doskonałość, realizowana w autentycznej, ewangelicznej «drodze do Ojca»? Oczywiście, że TAK! Dla kogoś, kto zawierzył Chrystusowi, otworzył się na działanie łaski wiary, wszystko jest możliwe. Wspaniałą intuicję pod tym względem stanowi chociażby modlitewne rozważanie Tomasza a Kempis: „Nie może istnieć świętość, jeśli Ty, Boże, odejmiesz pomoc; na nic zda się mądrość, jeśli przestaniesz prowadzić; nic nie znaczy siła, jeśli przestaniesz podtrzymywać” [*O naśladowaniu Chrystusa*].

Zresztą, tego rodzaju inspiracjami niemal przepełnione jest Pismo Święte. Ileż otuchy na «drodze do Ojca» mogą dodać słowa Psalmisty: „Powierz Panu swą drogę, zaufaj Mu, a On sam będzie działał. Odstąp od złego i czynń dobro, abys mógł przetrwać na wieki. Miej nadzieję w Panu i strzeż jego drogi (*Ps 37*).

Na drodze wiodącej do królestwa Bożego obecna jest Najświętsza Maryja Panna. Liturgia Kościoła nazywa Ją „Bramą niebieską” (*Litania Loretańska*), „Gwiazdą morza” (hymn *Ave maris stella*). Tego rodzaju czcigodnych tytułów Jej godności jest bardzo dużo. W sumie

świadczą one o wyjątkowej roli Bogarodzicy Maryi w pielgrzymowaniu Ludu Bożego «drogą do Ojca». Matka Boża jest wszakże „Bramą”, przez którą z łatwością można wejść do królestwa Jej Syna, Jezusa Chrystusa. Jako „Gwiazda” wskazuje Ona Kościołowi właściwy kierunek «drogi do Ojca»; kierunek, który pośród burzliwych fal dziejów ludzkich nie jest łatwy do rozpoznania. Ona wreszcie, jako Matka Boga i Matka rodzaju ludzkiego pełni posługę „Przewodniczki” po trudnej «drodze do Ojca». Prowadzi ludzi, będąc dla nich „Gwiazdą zaranną”. W ten sposób poprzedza i niejako zapowiada Wschodzące Słońce (Łk 1, 78), czyli swego Syna Jezusa Chrystusa. Motyw przewodniczki w «drodze do Ojca» wpisany jest zresztą w symboliczną treść wielu obrazów, ukazujących Maryję w tajemnicy Chrystusa i Kościoła. Do takich wizerunków z całą pewnością należy Obraz Jasnogórski.

Najświętsza Maryja Panna jest przewodniczką jedyną w swoim rodzaju. „Jej macierzyńska misja – jak napisał Jan Paweł II – podjęta w Nazarecie i przeżyta w pełni w Jerozolimie u stóp krzyża, staje się w tym roku [1999] serdecznym przykładem skierowanym do wszystkich dzieci Bożych, aby wróciły do domu Ojca, wsłuchane w Jej matczyzny głos: Zróbcie wszystko, cokolwiek [mój Syn] wam powie (J 2, 5)” [TMA 54].

Wykorzystana literatura:

Bóg, Ojciec miłosierdzia, Oficjalny dokument Papieskiego Komitetu Obchodów Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, red. Komisja Teologiczno-Historyczna Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1998; Jan Paweł II, Bulla ogłaszająca Wielki Jubileusz Roku 2000 *Incarnationis mysterium* z 29 XI 1998 r.; Tenże, Encyklika *Centesimus annus* z 1 V 1991 r.; Tenże, Encyklika *Evangelium vitae* z 25 III 1995 r.; Tenże, Encyklika *Sollicitudo rei socialis* z 30 XII 1987 r.; Tenże, Encyklika *Veritatis splendor* z 6 VIII 1993 r.; Tenże, List apostolski *Tertio millennio adveniente* z 10 XI 1994 r.; Tenże, Posynodalna adhortacja apostolska *Christifideles laici* z 30 XII 1988 r.; A. Zwoliński, *Boga Ojca miłujcie*, wyd. „Gotów”, Kraków 1999.

**SOCIAL DIMENSION OF THE JUBILEE «WAY TO THE FATHER» THE CONCEPT
OF THE «WAY TO THE FATHER» IN TERTIO MILLENIO ADVENIENTE**

Summary

As a part of the immediate preparation for the Great Jubilee of Christianity Pope John Paul II suggested that the three-year period – years 1997–1999 – should be devoted to reflecting on the mystery of Tripersonal God /apostolic letter *Tertio Millenio Adveniente* of November 10, 1994 (= TMA), p. 39/. The goal of the year 1999 is to broaden the horizons of a Christian in accordance with the perspective of Christ Himself: „the perspective of the truth of «the Father who is in Heaven»” (Mt 5, 45), who sent Him and to whom He returned (cf. J 16, 28) (TMA, p. 49). The concept of the «way to the Father» is a kind of an entry covering a fairly extensive range of pastoral issues. Reflecting on the «way» leading to Heavenly Father, one would, undoubtedly, have to consider these aspects of human life which considerably influence the condition of the earthly pilgrimage along this way. As far as the vast problems requiring detailed analysis are concerned, it should be said that in a not so lengthy an article one is compelled to choose but few aspects of the touched on issues. The article is therefore limited to social issues presented according to a key which, considering the present situation of the Church in Poland, seems to be the most useful one. This key enables the reader to perceive the chances and hazards of contemporary civilisation, which is being developed by the whole human family and for which all people are responsible.